



Na każdym kroku poprzez czasopisma, programy popularno-naukowe, itp. utwierdzają w społecznej świadomości pogląd mówiący, iż jesteśmy jedynie zaawansowaną "maszyną biochemiczną", którą programują geny. Naukowcy twierdzą, że zarówno zdolności artystyczne, intelektualne czy choroby lub skłonności takie jak choroby sercowo-naczyniowe, rak, depresja, zaburzenia psychiczne wcześniej zostały zaprogramowane w naszych genach i stanowią dziedzictwo po rodzicach.

Oficjalna nauka twierdzi, iż DNA samo się aktywuje i dezaktywuje zależnie od zaistniałych warunków, dokonuje mutacji, a to wszystko by móc kontrolować biologię naszych ciał. Coraz szerzej propagowany jest także pogląd, iż nie tylko nasz wygląd fizyczny, wzrost, płeć, kolor oczu, włosów czy choroby dziedziczne są efektem posiadanej przez nas puli genów lecz także skłonności, uzdolnienia, cechy charakteru, etc. Przekonanie to propagowane jest na przeróżne sposoby i dystrybuowane przez wszelkie dostępne kanały informacji; poprzez czasopisma, programy popularno-naukowe, itp. Utwierdza się w społecznej świadomości pogląd mówiący, iż jesteśmy jedynie zaawansowaną "maszyną biochemiczną", którą programują geny.

Są jednak naukowcy, którzy dokonali na tym polu spektakularnych odkryć. Odkryć kładących kłam tym przekonaniom. Jednym z takich naukowców jest dr. Bruce Lipton. Prowadząc swoje badania zauważył, iż każda komórka jest indywidualnym organizmem posiadającym pewien rodzaj inteligencji. Po wyjęciu pojedynczej komórki z ciała i umieszczeniu jej na szalce Petriego zaczyna ona prowadzić własne życie. Wzrasta, radzi sobie ze środowiskiem, rozmnaża się i wraz z innymi komórkami tworzy społeczność.

Ludzkie ciało to ogromna szalka Petriego, w której wzrasta, żyje i tworzy harmonijną, współpracującą społeczność składającą się z około 50 trylionów komórek, gdzie żadna z nich nie może robić, co jej się podoba, gdyż to zakłóciło by spójność grupy i doprowadziło do jej rozpadu czyli de facto - śmierci organizmu. Dlatego też komórki znajdujące się w jednej społeczności podporządkowują się nadrzędnej inteligencji, która koordynuje ich funkcjonowanie w grupie.

Prowadząc badania dr. Lipton doszedł do wniosku, iż to to środowisko, a w szczególności nasza percepcja środowiska bezpośrednio kontroluje działalność genów za pomocą procesu zwanego kontrolą epigenetyczną. W ten sposób do biologii została włączona rola umysłu i ducha jako nadrzędnej przyczyny sterującej synchronizacją pracy całego organizmu.

Odkrycie to jest niezwykle przełomowe i nie sposób przecenić jego wagi, gdyż wynika z tego, iż wystarczy zmienić percepcję lub wiarę by zmianie uległa informacja jaką odbierają poszczególne tkanki i pojedyncze komórki organizmu. Zrozumienie tego mechanizmu rzuca nowe światło na tzw "cudowne uzdrowienia", z którymi medycyna konwencjonalna do dziś sobie nie radzi. Pozwala także na lepsze zrozumienie przyczyny tzw chorób cywilizacyjnych. Stawia także odważną tezę, iż w każdym z nas drzemie ogromny potencjał samoleczenia. Że to nie geny determinują naszą biologię lecz świadomość oraz środowisko.

Gdy umysł spostrzega, że środowisko jest bezpieczne i wspierające, komórki zajęte są wzrostem i utrzymaniem ciała. Jednak w sytuacjach stresujących komórki zaprzestają normalnych funkcji i przyjmują postawę defensywną, "ochronną". Zasoby energii ciała, które powinny być przeznaczone na wzrost, są kierowane do systemów odpowiedzialnych za zapewnienie ochrony w sytuacji stresu wynikającego z zagrożenia. O ile krótkotrwały stres nie przynosi wyraźnych strat to, przedłużający się lub chroniczny staje się przyczyną zaburzeń, zwyrodnień, a w konsekwencji powstania stanu chorobowego, nowotworów, chorób serca, choroby wrzodowej, etc.

Z powyższych odkryć wynika oczywisty wniosek, iż aby żyć w zdrowiu i dobrym samopoczuciu wystarczy nauczyć się władania własnymi emocjami; radzenia sobie z trudami dnia codziennego i "nie brania do serca" kłopotów i trudności na jakie jesteśmy narażeni każdego dnia. Niestety, w procesie naszej edukacji nikt nas tego nie uczył, nie pokazywał jak sobie radzić, a w efekcie nabyliśmy bardzo wiele niezwykle szkodliwych nawyków, doświadczeń i przyzwyczajzeń. W naszej podświadomości jeszcze w okresie dzieciństwa zakorzeniły się szkodliwe i ograniczające programy behawioralne, będące fałszywymi przekonaniami, a które niepostrzeżenie prowadzą nas do samozagłady. Dzieje się tak, gdyż jak podkreślają neurolodzy, podświadomość jest miliony razy potężniejszym procesorem informacji niż

świadomość. Gdy świadomy umysł wytwarza niespełna 5% kognitywnej aktywności dziennej, to z podświadomości wywodzi się aż 95 do 99% zachowań! Pozytywne myślenie przynosi efekty, jeśli podświadomość wspiera świadome zamiary. Proces nie jest łatwy lecz możliwy. Po pierwsze powinniśmy stać się bardziej świadomi siebie, otoczenia oraz rzeczywistości, w której żyjemy. Po drugie można użyć różnych technik, które ułatwiają zerwanie z fałszywymi przekonaniem, które nabyliśmy w dzieciństwie, a przez to z "ofiar" własnych przekonań stać się władcami swego losu i życia.

Może ktoś zapytać, że skoro to wszystko jest takie proste i oczywiste, że istotnie w każdym z nas drzemie siła samoleczenia, to dlaczego nie upowszechnia się tej wiedzy? Dlaczego ten temat jest nie tylko unikany lecz wręcz wyśmiewany przez pewne środowiska, a prezentowana tu wiedza określana mianem "newagowskich bredni"?

Jest wiele przyczyn tego stanu rzeczy. Przede wszystkim pieniądze i wielki biznes medyczny i farmakologiczny. Obecnie zyski tej gałęzi gospodarki liczone są w setkach miliardów dolarów. Czy ten biznes byłby równie dochodowy, gdyby przynajmniej połowa społeczności światowej uruchomiła siły samoleczenia w nich drzemiące? Komu by wtedy farmakolodzy sprzedawali swoje pigułki?

Drugim istotnym elementem stojącym na przeszkodzie w upowszechnieniu tej wiedzy są jednostki tępe, ograniczone i nieświadome, a w dodatku bojaźliwe, niezdolne do głębszego poznania. Osobnicy ci swoje braki nadrabiają szyderstwem. Wyśmiewają wszystko, czego nie rozumieją, gdyż... boją się rzeczy sobie nieznanych, wykraczających po za ich zdolność percepcji. Ewentualnie jednostki, które mają swój interes w takim właśnie traktowaniu tej wiedzy.

Na szczęście to, po której stronie się opowiemy zależy wyłącznie od nas. Mamy wybór: albo kroczyć ramię w ramię z tłumem (wszak większość nie może się mylić) lub też rozważyć przedstawione tu informacje, przemyśleć, ocenić, sprawdzić... Wybór należy do nas.